

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji.

Kiedy wojna wybuchła, miałam właśnie chodzić do klasy czwartej. Nauka tego roku rozpoczęła się dość późno, z powodu działań wojennych. Co to była za nauka, mój Boże! Co jest drugi dzień, ciągle jakieś godziny przepadały, a co naj- więcej mi się nie podobało, to to, że religii uczyli mnie ksiądz, ale pani nauczycielka. Jakos' to dłużej było. W końcu przesta-łam chodzić. W domu miałam kilka lekcji z moim wujkiem, który miał najlepsze chęci, ale za to zupełnie mnie miał dłu-żać naucesami, ani mnie aniś drogi, któryby trafił do niemąd-nej główki dziecięcej. Usamki były stanowczo za trudne więc też mi z nich, w głowie mi pozostało.

Po wakacjach miałam zaliczać klasę czwartą, z ome-teratą, mi miałam wielkiego pojęcia. Nie przestawało to jednak wcale, zaliczałam z b. dobrym postępem, bo niesz-kowo wcale mi pytali. W klasie pułki, już w zimie zakreśli- wogła i nauka została przerwana, aż do końca roku szkol- nego. Dobre koleżanki zdawały po wakacjach do siódmej, ale mnie się po prostu nie chciało; a zresztą mi ^{miat} ~~chciało~~ mnie mnie kto uczyć.

Poszłam więc po raz drugi do klasy piątej. Przed wojną w tej klasie, zaczęliśmy brać do historii Polski, teraz mi braly- my wcale, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu. Geografii, mi było równie.

W klasie szóstej wzięłam się na sposób. Wraz z moją koleżanką rozpoczęliśmy się same uczyć historii i geografii. Ale ciężko nam było samym. Odporiadaliśmy lekcje jedna przed drugą, przepa-

m

więcej surowo karide pomysł. Tak to b. powoli. Najgorzej było z geografii. Historia nie przeszedł do gławy, bo ja b. lubiłem, geografii zaś wcale. Nauka sakolne sigle były przerywane niepoobudowanymi woznymi; z tego my byliśmy b. zadowolone.

Po seście klasie, postanowiliśmy się, co namu dalej robić. Do handlowki mię rodzice nie chcieli puszczać, ponieważ tam wsiemcy urzędowali częste obawy i zabierali na roboty do wsiemicy. Chciałem już lat około 14, więc i ja mogłem tam już nie iść; bo miedze okumnie zabierali. Postanowiliśmy więc iść jeszcze do klasy niedziej. Tu było jednak najgorzej. Nauka była tylko raz w tygodniu. Naturalnie, że w tych warunkach, nie mogliśmy się dużo nauczyć. Religii w szkole wogóle nie było, tylko w kościele mieliśmy trochę nauki, na które chodził kto chciał. Dlatego nie więcej nauczył, a żeby móc potem iść do jakiejś wyższej szkoły, porządkiem chodził na prywatne lekcje. Ułhodziło nas około 10 dziewczynek i jeden chłopiec, który trochę nieświeżobnie czuł się, między tymi "miciastami". Uczyliśmy się tam trochę matematyki, polskiego i geografii. Ale i to musiało się odbywać aśhacem. Na lekcje chodziliśmy prawie ukradkiem, ponieważ nasz nauczyciel, bez się odpowiedziałności za lekcje, na które nie miał oficjalnego pozwolenia. Doobucenie przechodziłymi ucho i gacernie, starając się swracać jak najmniej odwagi, około posterunku Ukrainców, którzy podejrzliwie się nam przyglądali.

Po wakacjach nie poszedłem do handlowki. Zatem się. Tylko moich starszych kolegów tam ucystranęcych, pojechało już do wsiemicy, więc woleliśmy nie ryzykować. Chciałem i b. dobrym postępie do szkoły gospodarskiej. Za to następował już muiatam jeszcze przed wakacjami.

M2

zapłaty za cały rok szkolny, 200 zł., które naturalnie potę-
żę przedtę, ponieważ postępowanie wojnie, portem tu mojej ra-
dosci do gimnazjum.

Jemicka Anne
kl. 3. gimn.